

Rzeczpospolita
Warszawa
08-06-17
DZ. / Nr 132

Muzyczny thriller niczym film Hitchcocka

OPERA

**Ostatnią w tym sezonie
premierę na narodowej scenie
zaprezentuje w sobotę
jej dyrektor artystyczny
Mariusz Treliński.**

Dokładnie rok po inscenizacji „Tristana i Izoldy” Wagnera Mariusz Treliński przygotował nowy spektakl. Porównania są nieuniknione, bo to będzie kolejna opowieść o miłości splecionej ze śmiercią.

Tym razem Mariusz Treliński wybrał nigdy niewystawianą w Warszawie operę Ericha Korngolda „Umarłe miasto”. Powstała ona w ulubionym przez tego reżysera okresie muzycznym, którym są pierwsze dekady XX wieku.

Urodzony w 1897 roku Korngold nazywany był cudownym dzieckiem, porównywanym z Mozartem. Swym pierwszym dużym dziełem scenicznym podbił wiedeńską publiczność jako 13-latek. „Umarłe miasto” skomponował, mając 23 lata, i ta opera po Wiedniu natychmiast miała

kolejne premiery na wielu scenach Europy. Okazała się jednak największym triumfem Korngolda, którego nie zdołał już powtórzyć.

Jest szczególny powód, dla którego Mariusz Treliński zafascynował się „Umarłym miastem”. – To opowieść w klimacie filmu noir – wyjaśnia – niemal powtórzenie sytuacji ze słynnego „Zawrotu głowy” Hitchcocka.

Bohater opery Korngolda zamyka się we własnym świecie po stracie ukochanej żony. I oto nagle spotyka kobietę, która jest jej wierną kopią. Czy to złudzenie czy fakt? Fantazje mieszają się z rzeczywistością, ale czy jak w filmowym thrillerze doprowadzą do kolejnej śmierci?

Muzycznie sobotnią premierę przygotowuje wybitny dyrygent niemiecki Lothar Koenigs, w rolach głównych wystąpią Marlis Petersen i Jacek Laszczkowski. Spektakl jest koprodukcją Opery Narodowej i Theatre La Monnaie w Brukseli. ©©

—Jacek Marczyński